

Wiadomość Tygodnia

W SŁUŻBIE WIARY I POWOŁANIA

List O. Bp. Jacka Kicińskiego CMF na Dzień Życia Konsekrowanego 2019

Umiłowani w Chrystusie Panu Bracia i Siostry!

W dniu dzisiejszym, w Święto Ofiarowania Pańskiego dziękujemy Bogu za dar życia konsekrowanego. Dziękujemy za tych, którzy ślubując trzy rady ewangeliczne – czystość, ubóstwo i posłuszeństwo, towarzyszą nam na drodze wiary i powołania, które każdy z nas otrzymał. Osoby konsekrowane wskazują swoim życiem na obietnicę wieczności, do której wszyscy zdążamy. Święty Jan Paweł II przypomina nam, że dzięki życiu konsekrowanemu charakterystyczne przymioty Jezusa – *dziewictwo, ubóstwo i posłuszeństwo – stają się w pewien swoisty i trwały sposób „widzialne” w świecie, a spojrzenie wiernych zwraca się ku tajemnicy Królestwa Bożego, które już jest obecne w historii, ale w pełni urzeczywistni się w niebie (VC 1).*

Liturgia słowa dzisiejszego Święta odśłania przed nami tajemnicę wiary. Wiary, która kształtuje życie Maryi i Józefa oraz prorokini Anny i starca Symeona. Wiara ta rodzi się ze słuchania słowa Bożego. Słuchanie potwierdzanego życiem i doko-

nywanymi wyborami. Maryja wraz z Józefem, ofiarowując Jezusa w Świątyni, wypełniają starotestamentalne Prawo – są wierni słowu Boga, wierzą w jego prawdziwość i sens. Prorokini Anna wraz z Symeonem oczekując wypełnienia się słowa Bożego, trwają na modlitwie, która stanowi fundament wiary.

Scena Ofiarowania Jezusa w Świątyni ukazuje nam postawę wynikającą z przyjęcia tej wiary. Wpisana jest ona w realizację powołania rozumianego, jako dar Boga. Wiara bowiem, to nie tylko wypełnienie Prawa, ale przede wszystkim spotkanie miłości człowieka z miłością Boga. Spotkanie Świętej Rodziny z prorokinią Anną i starcem Symeonem w Świątyni prowadzi do doświadczenia wspólnoty wiary. W środku tej wspólnoty jest Bóg. On jest jej sercem. Wiara jawi się zatem przed nami jako osobowe spotkanie z Bogiem i drugim człowiekiem. W tym względzie osoby konsekrowane, poprzez styl swojego życia, stają się znakiem wiecznej wspólnoty człowieka z Bogiem, do której każdy z nas jest powołany. *Porzucili oni wszystko jak Apostołowie, aby przebywać z Jezusem i tak jak On oddać się na służbę Bogu i braciom (VC 1).*



Charakterystyczną cechą współczesnych czasów jest proces głębokiej i ciągłej przemiany, której znamiona trudno nam dokładnie określić. *Mnożą się wizje życia, a stawianie ich wszystkich na jednym poziomie relatywizuje wartość każdej z nich: zmienia się sposób postrzegania osoby, rodziny, przyjaźni, miłości, pracy i obowiązku* (Głoście, 3). Dokonuje się to poprzez tzw. kulturę hedonizmu, której wyrazem jest m.in. zatopienie w doczesności. Z niej rodzi się styl życia oparty na tymczasowości. Wszystko to sprawia, że dzisiejszy człowiek, zwłaszcza młody, boryka się z trudnościami w podejmowaniu trwałych decyzji i przyjmowaniu za nie osobistej odpowiedzialności. Wiara traktowana jest jako coś bardzo dowolnego, a Kościół – postrzegany jako instytucja, której celem są jedynie działania kulturalne i prospołeczne, a nie jako Mistyczne Ciało Chrystusa i wspólnota wiary. Oderwanie człowieka od więzi z Bogiem i Jego Prawem prowadzi w ostateczności do zagubienia duchowego, głodu prawdziwej miłości oraz lęku przed przyszłością.

W takiej rzeczywistości trudno mówić o Bożym powołaniu człowieka do życia rodzinnego, małżeńskiego, kapłańskiego, czy konsekrowanego. To powołanie zostało zastąpione takimi decyzjami i wyborami życiowymi, których motywacją nie jest pragnienie pełnienia woli Bożej, lecz realizacja samego siebie. Ginie w ten sposób pojęcie służby, rozumianej jako bezinteresowna miłość. Jesteśmy świadkami rodzącej się obojętności, a także braku wrażliwości. Coraz więcej młodych osób doświadcza osamotnienia. Małżeństwa przeżywają kryzysy wierności, a jesień życia zamienia się w bezużyteczną starość. Z drugiej strony spotykamy młodych, których cechuje spontaniczna otwartość na różnorodność, wrażliwość na kwestie pokoju, integracji, dialogu między kulturami i religiami. Potrafią oni być pionierami spotkania i dialogu międzykulturowego. Wielu też ludzi młodych jest zafascynowanych osobą Jezusa. Jego życie wydaje im się piękne, ponieważ było ubogie i proste, naznaczone szczerymi i głębokimi przyjaźniami. Życie Jezusa jest dla nich nadal bardzo atrakcyjne i inspirujące. Jest ono prowokacją, która stawia konkretne wyzwania. Potrzeba im jednak prawdziwych przewodników na drodze wiary, powołania i rozeznawania (por. *Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania*, 45).

Osoby konsekrowane, idąc za przykładem Maryi i Józefa, pokazują, że wszystkie momenty życia znaczone są śladami obecności Boga. Bóg pragnie być obecny w każdej chwili naszej codzienności, aby już tu na ziemi otworzyć nam bramy nieba. Życie osób konsekrowanych sprawia, że ta prawda staje się faktem. Słuchając i wypełniając słowo Boże, pragną potwierdzać życiem wyznawaną ustami wiarę. Wiara bowiem bez uczynków jest martwa (por. Jk 2,17). Modlitwa i osobowe spotkanie z Jezusem w codziennej Eucharystii jest źródłem ich sił duchowych i zapewnia skuteczność w podejmowanej przez nich posłudze apostołskiej.

Świątynia to centrum życia osób konsekrowanych. Przycho-dząc każdego dnia do Świątyni, by trwać na modlitwie jak Anna i Symeon, przypominają nam, że modlitwa i adoracja zawsze przynoszą owoce, nawet gdyby trzeba było czekać na nie całe życie. Konsekrowani czują się posłani do dzisiejszego człowieka z orędziem Dobrej Nowiny. Dzięki Duchowi Świętemu otwierają drzwi swych wieczerników zakonnych i głoszą Ewangelię wszędzie tam, gdzie podejmują codzienną posługę. W ten sposób przywracają światu prawdziwe oblicze Boga, który jest Miłością.

Szczególnym miejscem posłania osób konsekrowanych w świecie są ludzie młodzi. Ojciec święty Franciszek, zwołując

Synod poświęcony młodzieży przypomniał, że nie może zabraknąć osób konsekrowanych na drodze ich życia wiary (por. *Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania*, 93). Dziś wielu konsekrowanych jest obecnych na różne sposoby w życiu ludzi młodych. Również wiele klasztorów i domów zakonnych staje się domami modlitwy, w których młodzi doświadczają spotkania z Bogiem i drugim człowiekiem. Dzięki temu Kościół jest dla nich domem, w którym każdy może znaleźć swoje miejsce, i w którym doświadczy miłości, dobroci oraz wzajemnego szacunku.

Wielość inicjatyw podejmowanych przez osoby konsekrowane, mających na celu przyprowadzenie młodych do Świątyni, pokazuje, jak ważne miejsce zajmują oni w życiu Kościoła. Towarzystwo na drodze wiary, uczestnictwo w rozeznawaniu i wyborze życiowego powołania, to szczególne wyzwania dla wszystkich wierzących, zwłaszcza dla osób konsekrowanych. Młodzi są naszym *dziś* i naszym *jutro* – potrzeba zatem jeszcze bardziej otworzyć dla nich drzwi naszych Świątyń i domów zakonnych.

Dziękujemy wszystkim osobom konsekrowanym towarzyszącym ludziom młodym za obecność w ich codzienności. Czas przeznaczony dla człowieka, szczególnie w jego młodości, nigdy nie jest czasem straconym. Bóg nigdy nie męczy się człowiekiem, zwłaszcza młodym, gdy ten zadaje wiele trudnych pytań dotyczących życia, wiary i powołania. Wiara jako spotkanie człowieka z Bogiem jest tym szczególnym spotkaniem, w którym jest miejsce dla trzeciej, czwartej i kolejnej osoby.

Drodzy Bracia i Siostry, zwłaszcza ludzie młodzi! Nie bójcie się zaufać Chrystusowi, otwórzcie drzwi Waszych serc. Miejcie odwagę pokonać dzisiejszą mentalność, w której życie bez Boga staje się coraz częściej normą postępowania. Droga wiary nie jest łatwa, potrzeba czasem wysiłku i rezygnacji, może i doświadczenia ciemności, ale na tej drodze nie jesteście sami. Jest Ten, który powiedział: *A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata* (Mt 28,20).

W tej drodze wiary, odczytywania powołania i rozeznawania niech nigdy nie zabraknie tych, którzy poświęcili swoje życie dla Chrystusa – siostr i braci życia konsekrowanego. Nie lękajmy się zapytać ich o drogę wiodącą do Świątyni, nie lękajmy się trwania z nimi na modlitwie, nie bójmy się przyjąć od nich Chrystusowego zaproszenia – *Pójdź za Mną* (Łk 18, 22).

Dziś, gdy dziękujemy dobremu Bogu za dar życia konsekrowanego, prosimy o nowe i święte powołania kapłańskie, zakonne i misyjne. Kościół przypomina nam w osobie Ojca św. Franciszka, że powołaniem naszym jest świętość (GE 9). Musimy być święci! Tylko świętością naszego życia jesteśmy w stanie zaprosić innych na drogę wiary. Ludzie młodzi domagają się Kościoła autentycznego, jasnego i radosnego. Oni potrzebują świętych, którzy poprowadzą ich do Świątyni na spotkanie z Bogiem żywym i prawdziwym.

Wszystkie osoby konsekrowane zawieramy Maryi Matce Kościoła i Matce naszej wiary. Niech Ona uczy nas wiary, która jest wyrazem zaufania wobec Bożej miłości i wierności, która staje się obecnością.

+ Jacek Kiciński CMF
Przewodniczący Komisji ds. Instytutów Życia Konsekrowanego
i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP

Wiadomości krajowe

O. MACIEJ ZIĘBA OP O KONSEKWENCJACH ZAMACHU W GDAŃSKU

W wydaniu weekendowym (18-20.01.2019) magazynu „Polska Times” pani Anita Czupryn przeprowadziła rozmowę z ojcem Maciejem Ziębą OP zatytułowaną „To była erupcja zła w czystej postaci”, poświęconą zabójstwu prezydenta Pawła Adamowicza oraz konsekwencjom tego faktu dla nas wszystkich.

Na pytanie dziennikarki „Co może, czy co powinien zrobić Kościół?” ojciec Maciej odpowiada: „Musimy o tym głośno i z mocą mówić, a przede wszystkim sami nie dawać powodów do wrogich podziałów. Kościół tworzą ludzie, prawda? Księża też są ludźmi i czasami tym podziałom ulegają, zaślepiają się w poglądach, że niedobrzy są ci inni, a ci nasi są dobrzy. Takie podejście jest absolutnie nieewangeliczne. Dla Kościoła w Polsce nastał moment wyzwania: musimy z całą mocą przeciwstawić się nienawiści i – co jeszcze ważniejsze – pomagać wyzwalać z ludzi dobro. Sobór mówi o Kościele jako o germen unitatis – zasiewie jedności ponad wszelkimi podziałami. W przeciwniku trzeba widzieć nie wroga, ale bliźniego. To jest mój bliźni, mój brat i moja siostra, mimo że bardzo się od siebie różnimy, że mamy inne koncepcje, że niekiedy się z nimi nie zgadzamy, a nawet, że uważamy je za złe. Ale nie możemy ludzi uważać za złych. To jest ta wielka różnica, o której Kościół za mało dziś mówi. Myślę, że śmierć prezydenta Adamowicza, z duszpasterskiego punktu widzenia, to dla nas ogromne wyzwanie”.

Pytającą interesowało również, „Jakie metody stosuje Ojciec na wyciszenie się, złagodzenie negatywnych emocji,

na to, żeby wyrabiać w sobie cnoty?”. Nasz współbrat odpowiedział: „Jest taka księga, która może być pomocna również dla ludzi niewierzących, jest nią Ewangelia. Ona uczy, że każdy jest twoim bliźnim, uczy miłości – nawet nieprzyjaciół. Trochę już żyję na tym świecie i parę razy w ciągu tych lat czułem się dotkliwie skrzywdzony. Byłem bardzo głęboko rozbity, ale zawsze miałem świadomość, że uczucie agresji, czy hodowanie w sobie nienawiści do tych, którzy mnie skrzywdzili, to jest uczucie niszczące.



Ewangelia uczy, że zawsze powinienem przebaczyć, a jeśli tego nie potrafię, to mam przynajmniej się modlić o umiejętność przebaczenia. Wtedy człowiek się otwiera na Tego, który jest miłością i który leczy nawet najgłębsze rany, choć – ponieważ są to sprawy naszych emocji i głęboko poranionego ego – zazwyczaj jest to proces, który wymaga czasu. Zawsze jednak powtarzam sobie i ludziom, którzy do mnie przychodzą: „jeśli nie umiesz przebaczyć, to przynajmniej nie zgadzaj się na to i módl się o poszerzenie swojego serca, aby stało się zdolne do przebaczenia”. Wtedy tworzy się

szansę, by Pan Bóg mógł działać w mym sercu. Wszyscy znamy tę ewangeliczną frazę listu naszych biskupów: „przebaczamy i prosimy o przebaczenie”, która zmieniła historię Polski. Nawet w tak skrajnej sytuacji jak relacje polsko-niemieckie nie było tak, że tylko ten drugi był zły, bo zło także jest we mnie. Nie można tego ignorować, a my tak często uciekamy od zła w sobie i przerzucamy je na innych”.

Jedną z ostatnich kwestii interesujących panią Anitę Czupryn zawarta została w pytaniu: „Co teraz się wydarzy?”. Ojciec Zięba odpowiedział: „Wszystko od nas zależy. Historia nie zna determinizmu. Jeśli będziemy przedłużać wzajemne oskarżenie, że to nie my, tylko tamci są winni, a takie głosy często dziś słyszę, to skażenie środowiska ludzkiego będzie w Polsce narastać. Dlatego nie zapomnijmy tego, co Paweł Adamowicz mówił na chwilę przed ugodzeniem go nożem – o dzieleniu się dobrem. Czy potraktujemy te słowa jako testament, ku opamiętaniu, że nie wolno nam używać nienawiści w grach politycznych, z chęci medialnej klikalności, w mediach społecznościowych, że nie wolno dawać przyzwolenia na język agresji, język nienawiści? Nikomu i nigdzie! To musiałoby też oznaczać skończenie ze zgodą na milczenie. Dziś bowiem każda z grup lewica, prawica, Kościół, rządzący, feministki, czy też opozycja, jeśli obiektem hejtu zostają ci „inni” po prostu to ignoruje uznając, że przecież „sami sobie są winni” (a niekiedy wręcz się ciesząc, że przywołano „czarnym” czy „czerwonym”)). Za: www.dominikanie.pl

„OBLICZA KOLONIZACJI MEDIÓW” KONFERENCJA NA WSKSiM W TORUNIU

Wciąż potrzeba mediów, które zamiast bombardować informacją, wybiorą komunikację i szacunek dla człowieka. Zwłaszcza w obliczu kolonizacji mediów, bo pod takim hasłem w murach Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu odbyła się konferencja naukowa z udziałem ekspertów.

Konferencja odbyła się przy okazji wspomnienia św. Franciszka Salezego, patrona dziennikarstwa.

– „Oblicza kolonizacji mediów” – taki temat wybraliśmy patrząc na rzeczywistość, na ten rok – podkreślał o. dr Tadeusz Rydzik CSsR, założyciel i Dyrektor Radia Maryja.

Pod hasłem kolonizacji kryją się media, które przychodzą z zewnątrz – mówiła dr Hanna Karp. I tłumaczyła, że choć nie jest to polski kapitał, to zaczyna dominować w debacie publicznej.

– Po prostu zaczynają się czuć jak u siebie, a odbiorca tymczasem w gruncie rzeczy nie zdaje sobie sprawy z tego, że ma do czynienia z kimś, kto jest mu obcy – akcentowała medioznawca dr Hanna Karp, wykładowca WSKSiM.

O treści mediów zaczynają decydować wielkie koncerny, które dysponują potężną bazą danych o klientach.

– Mówię o takich firmach światowych jak Google i Facebook, które przejęły większość obrotu reklamowego w internecie i one również na terenie Polski zbierają ciężkie miliony z reklamy w internecie – mówiła poseł Barbara Bubula i podkreślała, że rozwój technologii prowadzi do globalizacji własności mediów. Czego przejawem jest także inwazja firm telekomunikacyjnych.

W Polsce problem obcego kapitału dotyczy zwłaszcza mediów regionalnych – wskazywała dr Hanna Karp.

– Jeżeli spojrzymy na Francję, Niemcy czy inne kraje europejskie, to tam jednak dominuje w mediach kapitał rodzimy – podkreślała.

Wobec silnego kapitału zagranicznego bezradna jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji. Formalnie, to jej zadaniem jest gwarancja pluralizmu.

– Ale potem, co się dzieje z koncesjami, to Krajowa Rada ma stosunkowo mało możliwości oddziaływania na to, aby nie tracili ci którym przyznane zostały koncesje, aby ich nie tracili na rzecz większych podmiotów – i tak słabsi wykupywani są przez silniejszych – mówił prof. Janusz Kawęcki, członek Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. I tłumaczył, że w tym samym czasie, w którym w Polsce toczy się dyskusja o dekoncentracji mediów, ta koncentracja idzie coraz dalej.

Na czym cierpią także media katolickie – zauważył ks. dr Zenon Hanas.

– Z jednej strony powstaje wiele nowych inicjatyw, gdzie media katolickie rodzą się, ale też z drugiej strony możemy zaobserwować, że z powodów ekonomicznych nie można ich utrzymać – akcentował ks. dr Zenon Hanas SAC, medioznawca.

Dlatego np. lokalne czasopisma wydawane przez diecezje stają się częścią większych, ogólnopolskich mediów katolickich. To ten lepszy scenariusz. W tym gorszym media katolickie po prostu przestają być katolickie.

– Wiele z tych rozgłośni radiowych, które nie miały możliwości finansowego utrzymania się, stały się komercyjnymi. Zostały kupione przez prywatnych właścicieli – wskazywał przełożony pallotyńskiej prowincji Chrystusa Króla.

A to właśnie media katolickie – w obliczu słabości mediów publicznych – często podejmują tzw. tematy tabu, jak choćby obrona życia.

– Media katolickie świetnie sobie radzą, wykorzystując tę niszę, zagospodarowując tę tematykę – mówiła dr Jolanta Hajdasz, dyrektor Centrum Monitoringu Wolności Prasy.



Tyle tylko, że nawet zaangażowanie mediów katolickich w pełni nie wypełni luki, jaką mają do zrealizowania media publiczne. A ich celem nie powinien być ani zysk, ani pokazywanie jedynie wycinka rzeczywistości.

– Tylko absolutnie realizacja najważniejszych zadań, które są istotne dla wszystkich obywateli w naszym kraju. Wspierane polskiego państwa, polskiego interesu narodowego – wskazywała dr Jolanta Hajdasz.

To pozwoliłoby odejść od modelu człowieka, jaki kształtują współczesne media. A model ten dziś oznacza traktowanie człowieka jako produktu medialnego, target, bez należytego szacunku. Szacunek oznacza komunikowanie, brak szacunku to bombardowanie informacją – podkreślał ks. prof. Paweł Bortkiewicz.

– Bombardowania takim przekazem informacji, który nie pozostawia szans na refleksję, na namysł, tylko nakazuje bezkrytycznie przyjmować pewne wrażenia, pewne emocje płynące z nagłówków tych mediów – akcentował.

To komunikacja, nie bombardowanie jest nieodłącznym elementem mediów godnych człowieka – tłumaczył ks. prof. Paweł Bortkiewicz. To zadanie nie tylko dla mediów katolickich, ale także mediów publicznych. Za: www.radiomaryja.pl

RUSZYŁY ZAJĘCIA Z CYKLU FORMACJA DLA PRZEŁOŻONYCH

W sobotę, 19 stycznia odbyły się pierwsze zajęcia z cyklu Formacja Przełożonych w Seminarium Misjonarzy Klaretynów we Wrocławiu.

Fragment artykułu z *Gościa Niedzielnego*:

Pierwsza edycja Formacji Przełożonych w ramach Instytutu Teologii Życia Konsekrowanego odbyła się 7 lat temu – mówi o. Aleksander Bober CMF, dyrek-

tor ITŻK. – Chcemy podczas naszych spotkań odkrywać, jak być dobrym przełożonym dla innych, jak najlepiej pełnić wobec nich tę posługę. Przełożony to osoba nominowana, by czuwać nad tym, co jest ważne w życiu wspólnotowym.



Wykłady mają pomóc w odczytaniu, na czym należy skupić uwagę, by życie wspólnotowe płynęło we właściwym kierunku – było skoncentrowane na Bogu.

Do udziału w zajęciach zgłosiło się 37 osób. Najwięcej w tym gronie znalazło się sióstr zakonnych. Oprócz nich w formacji uczestniczy 4 kapłanów (sercacin biały, oblat Maryi Niepokalanej, dwaj klaretyni), a także pani należąca do Świeckiego Instytutu Życia Konsekrowanego. Uczestnicy przyjeżdżają bynajmniej nie tylko z okolic Wrocławia, ale z całej Polski – m.in. z Gdyni, Wejherowa, Bydgoszczy, Krakowa, Tczewa,

Poznania, Gniezna, Katowic, Opola, Warszawy.

Honorowym patronem inicjatywy jest bp Jacek Kiciński CMF, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Instytutów

Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego. Prelegenci to wykładowcy różnych ośrodków akademickich w Polsce, specjaliści z dziedzin związanych z ogólnie pojętą teologią życia konsekwanego. Roczny cykl

obejmuje 60 godzin wykładowych. W programie zjazdu, który odbywa się zawsze w sobotę, znajduje się 6 godzin wykładowych i wspólna Eucharystia.

Za: www.klaretyni.pl

ROZPOCZĘŁA SIĘ KAPITUŁA REDEMPTORYSTÓW

27 stycznia 2019 r. w ośrodku rekolekcyjnym redemptorystów w Rowach rozpoczęła się XVII Kapituła Prowincji Warszawskiej Redemptorystów – jest to sesja sprawozdawczo – wyborcza. W Kapitułę udział biorą redemptoryści pracujący zarówno w Polsce, jak też w wielu miejscach całego świata (Europie, Ameryce Północnej, Ameryce Południowej i Azji).

Uczestnicy Kapituły (41 ojców, 2 braci i 2 kleryków) wysłuchają i dokonają oceny sprawozdań z działalności dotychczasowego Zarządu i poszczególnych Sekretariatów Prowincji, zwłaszcza na polu działalności rekolekcyjno-misyjnej, pracy duszpasterskiej, misji zagranicznych, mediów, jak również formacji i pracy naukowej. Przewodnikiem duchowym w czasie kapituły jest o. Pedro Lopez CSsR, Radny Generalny z Rzymu.

W czasie kapituły trzecią kadencję na swym urzędzie rozpocznie przełożony Prowincji Warszawskiej Redemptorystów, o. dr Janusz Sok CSsR, który został wybrany na kolejne 4 lata w powszechnym głosowaniu członków prowincji.



Członkowie kapituły podczas tej sesji wybiorą radnych, którzy razem z prowincjałem tworzą zarząd prowincji. O. Janusz Sok jest także od 2013 r. przewodniczącym Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich w Polsce.

Za: www.redemptor.pl

OD PONIEDZIAŁKU TRWA ZEBRANIE PROWINCJALNE PALLOTYNÓW

Konsekracja pallotyńska - program życia i misji to hasło XXIV Zebrania Prowincjalnego Prowincji Chrystusa Króla, które rozpoczęło się w Konstancinie Jeziorna. W Liście zwołującym, Przełożony Prowincjalny Ks. Zenon Hanas przypomniał, że „Zebranie Prowincjalne stosownie do wymagań naszego Prawa SAC dokona oceny aktualnej sytuacji Prowincji w kontekście zachodzących zmian i przeobrażeń charakterze społecznym, religijnym i ekonomicznym. W perspektywie minionego trzylecia, zechcemy pochylić się nad stanem realizacji podjętych wówczas uchwał, a także drogą wdrażania ich w życie”. Prosił także „o otoczenie XXIV Zebrania Prowincjalnego naszą wspólnotową i indywidualną modlitwą. Niech namysł nad sprawami życia i apostolskiej posłu-

gi w Prowincji Chrystusa Króla, przyniesie błogosławione owoce w apostolskim zaangażowaniu każdego ze Współbraci, w dynamicznym rozwoju pallotyńskiego charyzmatu w Polsce i na świecie, jak również w czytelnym dawaniu świadectwa, zachęcającego i przysparzającego nowych kandydatów do realizacji powołania i życia w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego”.



W poniedziałek, pierwszego dnia obrad w programie znalazło się przedstawienie i zatwierdzenie metody pracy Zebrania i planu poszczególnych dni obrad. Nasta-

pił także wybór moderatorów, sekretarzy, skrutatorów, ojca duchownego, liturgisty i członków: Komisji ds. Wnioseków i Uchwał; Komisji ds. Dokumentu Końcowego i Komisji ds. Listów i Komunikatów Medialnych oraz mężów zaufania.

Zebrani wysłuchali wystąpienia ks. Józefa Lasaka SAC, wicegenerała Stowarzyszenia, a wcześniej wieloletniego prowincjała.

Po dokonaniu wstępnych delegacji na Zebranie przeżyli dzień skupienia pod kierownictwem o. bpa Jacka Kicińskiego CMF, biskupa pomocniczego we Wrocławiu i przewodniczącego komisji KEP ds. życia konsekwanego. O. Biskup wygłosił do uczestników dwie konferencje oraz przewodniczył Eucharystii. Na podstawie informacji ze strony: www.pallotyni.pl

JASNOGÓRSKA IKONA DLA SIÓSTR Z ORLIKA

Poświęcenie obrazu z wizerunkiem Matki Bożej Jasnogórskiej dla Domu Prowincjalnego Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej w Orliku (diec. pelplińska) miało miejsce w czwartek, 24 stycznia, na Jasnej Górze. Poświęcenia dokonano podczas Mszy św. odprawionej w Kaplicy Cudownego Obrazu.

„Dwa lata temu nasz klasztor ucierpiał bardzo podczas nawałnicy – opowiada s. Mirona Turzyńska, przełożona prowincjalna Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej – Straciliśmy ponad 7 ha lasu, nasze ogrodzenie, również klasztor ucierpiał. Wiele pomieszczeń zostało zalanych, natomiast ocalały wszystkie figury i wszystkie krzyże. Był to dla nas znak, że Pan Bóg nas nie zostawił, i chcieliśmy w jakiś sposób upamiętnić tę interwencję Bożą, tę Bożą Opatrzność. Kiedy kaplica i cały dom został pomalowany, odrestaurowany, pomyślały-

śmy, że w naszej kaplicy pośrodku stoi tylko krzyż, a ponieważ Matka Boża jest patronką naszej prowincji, brakowało nam ikony Matki Bożej. Wiele mamy obrazów Matki Bożej w klasztorze, ale w kaplicy tego obrazu nie było”.



„Matka Boża okrywa od Bałtyku po gór szczyty również nasze Kaszuby, i to jest nasze wielkie pragnienie, żeby Matka Boża wśród nas zaistniała – dodaje s. Mirona – W sobotę zaczynają się u nas rekolekcje zakonne, tuż przed Dniem Życia Konsekrowanego. W czasie tych rekolekcji Matka Boża będzie jeszcze stała w prezbiterium, będziemy razem z Nią przeżywać te

rekolekcje. W dniu 2 lutego uroczystie zawiesimy Ją na ścianach w prezbiterium i Ona pozostanie tam na zawsze”.

Mszy św. o godz. 16.45 przewodniczył o. Roman Wit, który rozpoczynając Eucharystię powiedział: „Staję z nami Siostry Franciszki od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej, aby zaprosić Maryję w tym znaku kopii jasnogórskiej do swojej kaplicy prowincjalnej, żeby tam Ona, jako Matka, otoczyła ich swoją miłością, aby także wypraszała potrzebne łaski dla całej prowincji i dla wszystkich sióstr”.

*

Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej powstało 10 maja 1835 roku. Był to dzień, kiedy Katarzyna Damen wraz ze „swoimi siostrami” zamieszkała w domu zwanym „Krepplem”, który w tym czasie znajdował się poza wsią Heythuysen w Holandii. W ciągu lat Siostry Franciszki borykały się z wieloma problemami, które pokonywały w duchu zawierzenia Bogu. Wnosiły franciszkański charyzmat prostoty i służby we współczesny im świat. Żyły duchem pokuty i miłości, troszcząc się o potrzeby bliźnich. Rozszerzały swoje apostołstwo w Holandii, w Niemczech oraz w Polsce zajmując się dziećmi, młodzieżą, chorymi i biednymi.

Obecnie Zgromadzenie liczy 1400 sióstr w 10 prowincjach m.in.: w Niemczech, w Polsce, w Indonezji, w Brazylii czy w USA. W Polsce Dom Prowincjalny znajduje się w Orliku w diecezji pelplińskiej, a sióstr w całym naszym kraju jest 150.

Za: www.jasnagora.com

CHRYSTUSOWIEC CZŁONKIEM RADY INSTYTUTU 'POLONIKA'

Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego powołał na trzyletnią kadencję Radę Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA. Wśród członków Rady znalazł się dyrektor Biura Zespołu Pomocy Kościołowi na Wschodzie przy KEP ks. Leszek Kryża SChR.

Narodowy Instytut Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA powstał decyzją Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego 18 grudnia 2017 r. Jest wyspecjalizowaną państwową instytucją kultury, której misją jest:

zachowanie dla przyszłych pokoleń materialnych śladów polskiego dziedzictwa kulturowego pozostającego poza granicami kraju, rozumianego jako dzie-

dzictwo dawnych ziem wschodnich wielonarodowej i wielokulturowej Rzeczypospolitej oraz migracji, emigracji i wychodźstwa, stanowiącego integralną część światowego dziedzictwa kulturowego;



budowanie w kraju i za granicą świadomości roli i znaczenia pozostającego poza krajem polskiego dziedzictwa kulturowego, rozumianego jako element kształtujący tożsamość narodową, budującego poczucie dumy i więzi z Ojczy-

zną; kształtowanie pozytywnego wizerunku Polski i jej dziedzictwa kulturowego, zwłaszcza w krajach sąsiednich, sukcesorach Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Instytut POLONIKA realizuje swoje cele w ramach trzech programów strategicznych – Ochrona, Badania i Popularyzacja polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą.

Pozostały skład Rady Narodowego Instytutu Polskiego Dziedzictwa Kulturowego za Granicą POLONIKA tworzą: dr hab. Andrzej Betlej, dr Adolf Juzwenko, Robert Kostro, Tomasz Kuba Kozłowski, dr Tomasz Makowski, dr hab. Piotr Niemcewicz, prof. dr hab. Jan Wiktor Sienkiewicz, dr Hubert Wajs, dr hab. Zbigniew Wawer, dr Ernest Wysocki. Za: www.chrystusowcy.pl

Refleksja tygodnia

NIE POZWÓLMY, BY UKRADZONO NAM PIĘKNO, KTÓRE ODZIEDZICZYLIŚMY PO NASZYCH OJCACH!

Homilia papieża Franciszka do osób konsekrowanych w Katedrze Santa Maria la Antigua w Panamie (Casco Viejo)

Bracia, nie pozwólmy, by ukradziono nam piękno, które odziedziczyliśmy po naszych ojcach! Niech będzie ono żywym i owocnym korzeniem, który pomoże nam nadal czynić piękną i proroczą historię zbawienia na tych ziemiach – powiedział papież Franciszek w homilii Mszy św.,

której przewodniczył w Bazylice katedralnej Santa Maria la Antigua w Panamie (Casco Viejo) z udziałem osób konsekrowanych.

Publikujemy pełną treść homilii:

„Jezus, zmęczony przebytą drogą, usiadł obok studni, a było to około godziny szóstej. Nadeszła wtedy kobieta – Samarytanka, aby zaczerpnąć wody. Jezus poprosił ją: «Daj mi się napić»” (J 4,6-7).

Usłyszana przez nas Ewangelia nie waha się ukazać nam Jezusa zmęczonego chodzeniem. W południe, gdy słońce daje się odczuć z całą swą siłą i mocą, znajdujemy Go obok studni. Musiał zaspokoić i ugasić pragnienie, odświeżyć swe kroki, odzyskać siły, by kontynuować misję.

Uczniowie widzieli na własne oczy, co oznacza poświęcenie i gotowość Pana, aby nieść Dobrą Nowinę ubogim, opatrywać rany serc złamanych, zapowiadać wyzwolenie jeńcom i więźniom swobodę, pocieszać zasmuconych, obwieszczać rok łaski dla wszystkich (por. Iz 61,1-3). Są to sytuacje, które pochłaniają nasze życie i energię; i „nie oszczędzały”, obdarzając nas wieloma ważnymi chwilami w życiu Nauczyciela, w których również nasze człowieczeństwo mogłoby spotkać słowo Życia.



Zmęczony drogą

Dla naszej wyobraźni, kompulsywno-wydajnościowej, stosunkowo łatwe jest rozważanie i nawiązanie komunii z działalnością Pana, ale nie zawsze potrafimy czy możemy rozważać i towarzyszyć „trudom Pana”, jakby to nie była sprawa Boga. Pan się zmęczył i w tym znoju znajdują miejsce liczne znużenia naszych narodów i naszych ludów, naszych wspólnot i tych wszystkich, którzy są utrudzeni i obciążeni (por. Mt 11, 28).

Przyczyny i motywy, które mogą powodować zmęczenie drogą w nas, kapłanach, osobach konsekrowanych, członkach ruchów świeckich są wielorakie: od długich godzin pracy, które pozostawiają mało czasu na jedzenie, odpoczynek i przebywanie z rodziną, po „toksyczne” warunki pracownicze i uczuciowe, które prowadzą do wyczerpania i powolnego osłabienia serca; od prostego i codziennego poświęcenia, aż po rutynowy ciężar osób, które nie znajdują zadowolenia, uznania lub wsparcia niezbędnego do zmierzenia się z codziennością; od zwykłych i możliwych do przewidzenia sytuacji skomplikowanych, aż po koszarne i stresujące godziny napięcia. Cała gama ciężarów, które trzeba znieść.

Nie sposób ogarnąć wszystkich sytuacji wypalania się życia osób konsekrowanych, ale we wszystkich odczuwamy pilną potrzebę znalezienia studni, która mogłaby zaspokoić i ugasić pragnienie i zmęczenie przebytej drogi. Wszystkie domagają się, jak milczące wołanie, jakiejś studni, od której można zacząć od nowa.

Od jakiegoś czasu, pod tym względem, nierzadko zdarza się, że w naszych wspólnotach gości pewien subtelny rodzaj zmęczenia, który nie ma nic wspólnego ze zmęczeniem Pana. Jest

to pokusa, którą moglibyśmy nazwać znużeniem nadziei. To znużenie, które pojawia się wówczas, gdy – jak w Ewangelii – słońce pada jak ołów, a godziny stają się nie do zniesienia, z taką intensywnością, że nie pozwalają iść naprzód czy też spoglądać w przyszłość. Jakby wszystko stawało się zamglone. Nie chodzi mi o „swoisty trud serca” (JAN PAWEŁ II, Enc. Redemptoris Mater, 17; por. Adhort. ap. Ewangelii gaudium, 287) ludzi „rozerwanych na strzępy” z powodu pracy, potrafiących pod koniec dnia ukazać spokojny i wdzięczny uśmiech, ale o to inne znużenie, które rodzi się w obliczu przyszłości, kiedy rzeczywistość „wymierza policzki”, i podważa siły, środki i wykonalność misji w tym tak zmieniającym się i stawiającym pytania świecie.

Jest to zmęczenie paraliżujące. Rodzi się z patrzenia w przyszłość, nie wiedząc, jak zareagować na intensywność i niepewność przemian, które przeżywamy jako społeczeństwo. Zmiany te wydają się nie tylko podważać nasze formy wyrazu i zaangażowania, nasze zwyczaje i stosunek do rzeczywistości, ale w wielu przypadkach kwestionować samą możliwość życia zakonnego we współczesnym świecie. I nawet prędkość tych zmian może doprowadzić do obezwładnienia wszelkich decyzji i opinii, a to, co było znaczące i ważne w innych czasach, wydaje się nie mieć już miejsca.

Znużenie nadziei rodzi się ze świadomości Kościoła zranionego swoim grzechem, który wiele razy nie potrafił usłyszeć licznych wołań, w których kryło się wołanie Nauczyciela: „Boże mój, czemuś Mnie opuścił?” (Mt 27,46).

W ten sposób możemy przyzwyczaić się do życia ze znużoną nadzieją w obliczu niepewnej i nieznannej przyszłości, a to sprawia, że powstaje miejsce, aby w samym sercu naszych wspólnot zadomowił się szary pragmatyzm. Wszystko wydaje się postępować normalnie, ale w rzeczywistości wiara niszczy się i się rozkłada. Zawiedzeni rzeczywistością, której nie rozumiemy lub w której uważamy, że nie ma już miejsca dla naszego projektu, możemy nadać „obywatelstwo” jednej z najgorszych możliwych herezji naszych czasów: myśleniu, że Pan i nasze wspólnoty nie mają nic do powiedzenia czy dania temu nowemu rodzącemu się światu (por. Adhort. ap. Ewangelii gaudium, 83). A wówczas zdarza się, że to, co pewnego dnia zrodziło się jako sól i światło świata, w ostateczności oferuje swoją najgorszą wersję.

Daj mi się napić

Utrudzenie drogą się przytrafia i daje się odczuć. Istnieje, czy nam się to podoba, czy też nie, i dobrze mieć tę samą odwagę, jak Nauczyciel, by powiedzieć: „Daj mi się napić”. To co przydarzyło się Samarytance może się przytrafić każdemu z nas i nie chcemy ugasić pragnienia byle jaką wodą, lecz tym „źródłem wody wytryskającej ku życiu wiecznemu” (J 4,14). Wiemy, podobnie jak dobrze wiedziała Samarytanka, która od lat nosiła puste dzbanki nieudanych miłości, może nie każde słowo może pomóc w odzyskaniu sił i proroctwa w misji. Nie byle jaka nowość, niezależnie od tego jak bardzo mogłaby się zdawać uwodzicielska, może załagodzić pragnienie. Wiemy, podobnie jak ona to dobrze wiedziała, że nawet wiedza religijna, usprawiedliwienie określonych decyzji raz tradycje minione i obecne nie czynią nas zawsze płodnymi i zapalonymi „czcicielami w Duchu i w prawdzie” (J 4,23).

„Daj mi się napić” – o to prosi Pan, i chce abyśmy i my powiedzieli te słowa. Mówiąc to, otwieramy drzwi naszej znużonej nadziei, by bez lęku powrócić do będącego u podstaw źródła pierwszej miłości, kiedy Jezus przeszedł naszą drogą, spojrział na nas z miłosierdziem, poprosił, byśmy za Nim poszli. Mówiąc

to, odzyskujemy pamięć tej chwili, kiedy Jego oczy spotkały się z naszymi, chwili, kiedy dał nam do zrozumienia, że nas miłuje i to nie tylko w sposób osobisty, ale także jako wspólnotę (por. Homilia w Wigilię Paschalną 19 kwietnia 2014). To powrócenie do naszych kroków i usłyszenie w kreatywnej wierności, że Duch nie stworzył jakiegoś szczególnego dzieła, planu duszpasterskiego czy jakiejś struktury, którą należy zorganizować, ale za pośrednictwem wielu „świętych z sąsiedztwa (wśród których znajdziemy ojców i matki założycieli waszych instytutów, biskupów i księży, którzy potrafili położyć fundament dla swoich wspólnot), dał życie i tlen dla określonej sytuacji historycznej, która zdawała się tłumić i zniszczyć wszelką nadzieję i godność.

„Daj mi się napić” oznacza mieć odwagę, aby dać się oczyścić i odzyskać najbardziej autentyczną część naszych pierwotnych charyzmatów – które nie ograniczają się jedynie do życia zakonnego ale obejmują cały Kościół – i zobaczyć, w jaki sposób mogą wyrazić się dzisiaj. Chodzi o to, by nie tylko spoglądać z wdzięcznością na przeszłość, ale iść w poszukiwaniu korzeni – źródła inspiracji i pozwolić, by ponownie mocno zabrzmiały pośród nas (por. Papież Franciszek – Fernando Prado, „Siła powołania”, Poznań 2018, s. 48).

„Daj mi się napić” oznacza zgodę, aby Duch przekształcił nas w mężczyzn i kobiety pamiętających o pewnym kroku, zbawczym kroku Boga. I z ufnością, że tak, jak to uczynił wczoraj, tak będzie On nadal czynił jutro, „sięganie do korzeni bez wątplenia pomaga nam przeżywać teraźniejszość we właściwy sposób, bez lęku. To ważne, by żyć bez lęku, odpowiadać życiu z entuzjazmem osoby zaangażowanej w historię, osadzonej w niej. Chodzi o entuzjazm osoby zakochanej” (por. tamże, 51).

Znużona nadzieja zostanie uzdrowiona i będzie się cieszyć „swoistym trudem serca” wówczas, gdy nie będzie się bała

powrócić do miejsca pierwszej miłości i będzie umiała spotkać na peryferiach i w wyzwaniach, przed którymi stajemy dzisiaj, ten sam śpiew, to samo spojrzenie, które zrodziło śpiew i spojrzenie naszych ojców. W ten sposób unikniemy niebezpieczeństwa wychodzenia od samych siebie i zrezygnujemy z męczącego użalania się nad sobą, aby spotkać oczy, którymi dzisiaj Chrystus nadal nas poszukuje, wzywa i zachęca do misji.

* * *

Nie wydaje mi się wydarzeniem nieistotnym, fakt że ta katedra ponownie otwiera swoje drzwi po długim okresie renowacji. Doświadczyła wpływu lat jako wierny świadek historii tego ludu, a dzięki pomocy i pracy wielu osób zechciała ponownie obdarzyć swym pięknem. Będąc czymś więcej niż rekonstrukcją formalną, która zawsze stara się powrócić do pierwotnego oryginału, starała się odzyskać piękno lat minionych, otwierając się na przyjęcie wszystkich nowości, które może dać teraźniejszość. Katedra hiszpańska, indiańska i afroamerykańska staje się w ten sposób katedrą panamską, tych dnia wczorajszego ale i tych dnia dzisiejszego, którzy sprawili, że mogła zaistnieć. Nie należy już tylko do przeszłości, ale jest pięknem teraźniejszości.

Dziś znów jest łonem, które pobudza do odnowienia i posilania nadziei, odkrywania, jak piękno dnia wczorajszego staje się podstawą dla budowania piękna jutra. Tak działa Pan.

Bracia, nie pozwólmy, by ukradziono nam piękno, które odziedziczyliśmy po naszych ojcach! Niech będzie ono żywym i owocnym korzeniem, który pomoże nam nadal czynić piękną i proroczą historię zbawienia na tych ziemiach.

Za: www.episkopat.pl

Wiadomości zagraniczne

JESTEŚCIE BOŻYM „TERAZ”. FRANCISZEK POSYŁA UCZESTNIKÓW ŚDM



Z udziałem 700 tysięcy młodych ze 156 krajów świata Franciszek dziś rano odprawił Mszę św. postania, kończącą 34.

Światowe Dni Młodzieży. „Nie jesteście przyszłością, nie tkwicie w „międzyczasie”, lecz jesteście Bożym „teraz” – po-

wiedzia. Podkreślił, że Ewangelia powinna w życiu każdego chrześcijanina wyrażać się w „konkretnej miłości daru z

siebie". Na zakończenie ogłoszono, że miejscem ŚDM w 2022 r. będzie Lizbona, stolica Portugalii.

Papież najpierw przejechał papamobile przez sektory na błoniach św. Jana Pawła II w Panamie, entuzjastycznie witany. W latynoskich rytmach nad głowami powiewały flagi 156 krajów. Wśród zgromadzonych było 3,8 tys. pielgrzymów z Polski wraz Agatą Kornhauser-Dudą, małżonką prezydenta RP, 12 biskupami i ponad 200 księżmi.

Arcybiskup Panamy José Ulloa Mendie-ta witając papieża zapewnił, że "doświadczenie wspólnoty kościelnej oraz odnowa duchowa i duszpasterska, które przeżywalimy razem z Następcą Chrystusa, pozostaną na zawsze w życiu każdego z nas". Dodał, że "bogactwo wiary, przeżywane w radości i nadziei przez tak wielu młodych ludzi, mówi nam, że jest nadzieja, że można przekształcić nasze marzenia i tęsknoty w rzeczywistość".

W imieniu Panamczyków podziękował Papieżowi, że pozwolił im przygotować zorganizować i celebrować Światowe Dni Młodzieży, w "duchu Maryjnym, w stylu latynoamerykańskim i karaibskim, z miejscem na modlitwę, formację, odnowę i nawrócenie duszpasterskie".

W homilii Franciszek podkreślił, że „Jezus objawia chwilę obecną Boga, która przychodzi, aby także i nas wezwać do wzięcia udziału w Jego teraz, aby «ubogim głosić dobrą nowinę», «więźniom wyzwolenie, a niewidomym przejrzenie», a «zniewolonych uczynić wolnymi», oraz «aby ogłosić rok łaski od Pana» (Łk 4,18-19)".

Franciszek gorąco zachęcił młodych do "odkrycia powierzonej im misji i zakochania się w niej". Apelowo do nich, by poczuli się wezwani już teraz, nie czekając na warunki idealne. Przestrzegł przed pokusą "stwarzania dystansu w relacji z Bogiem" oraz traktowania misji i powołania jako czegoś na przyszłość, a nie w teraźniejszości. Wyjaśnił, że młodość nie może być "synonimem pचे-

kalni dla oczekujących na swój czas". Bo w przeciwnym wypadku marzenia młodych stracą polot, zaczną zasypiać i staną się przyziemnymi, sennymi, mierzalnymi fikcjami.

A jako wzór do naśladowania wskazał na Maryję. "Przez wszystkie te dni w szczególny sposób towarzyszyły nam, jak muzyka w tle, słowa Maryi: «Niech mi się stanie!». Ona nie tylko wierzyła w Boga i obietnicę jako coś możliwego, ale wierzyła Bogu i odważyła się powiedzieć „tak”, aby uczestniczyć w tym teraz Pana. Poczula, że ma misję, rozmyślała się i to zdecydowało o wszystkim" – podkreślił.

„Czy chcecie żyć konkretnością Jego miłości? – pytał Franciszek na zakończenie homilii, prosząc, aby "wasze tak było bramą wejściową", aby "Duch Święty dał nową Pięćdziesiątnicę dla świata i dla Kościoła".

W modlitwie wiernych modlono się po angielsku za dzieło ewangelizacyjne Kościoła, aby cała ludzkość poznała Ewangelię; po francusku, za papieża i biskupów, aby Bóg umacniał ich w autentycznej wierze, w nadziei bez lęku i w heroicznej miłości; po portugalsku, aby Ojciec i Pan historii kierował zamierzeniami i czynami rządzących, aby angażowali się oni na rzecz powierzonych im narodów oraz popierali prawdziwą godność każdej ludzkiej osoby; po włosku o powołania kapłańskie i zakonne, aby młodzi ludzie ofiarowali swoje życie dla uświęcenia braci i po hiszpańsku za cierpiących, ubogich i samotnych, abyśmy się nauczyli być braćmi dla tych wszystkich, których spotykamy.

"Dla tak wielu młodych, którzy są dzisiaj tutaj, przed Tobą, Ojciec Święty i dla jeszcze liczniejszych, którzy towarzyszyli nam w tych dniach za pośrednictwem środków przekazu, ŚDM były doświadczeniem przemiany, w którym doświadczali piękna oblicza Pana oraz dokonali ważnych wyborów w swoim życiu" – zwrócił uwagę kard. Kevin Farrell, prefekt Dykasterii ds. Świeckich,

Rodziny i Życia, zabierając głos na zakończenie Eucharystii.

Zwrócił uwagę, że najważniejsze owoce tych doświadczeń będą widoczne później w życiu codziennym. Ci sami młodzi, którzy powiedzieli: "Jestem tutaj", powiedzą w swych wspólnotach kościelnych: "Jesteśmy sługami Pana" i otwarcie na wezwanie Boga do każdego z nich powiedzą z Maryją: "Niech mi się stanie według słowa Twego".

Kard. Farrel ogłosił też, że Lizbona, stolica Portugalii będzie miejscem Światowych Dni Młodzieży w 2022 r., co zostało przyjęte owacją wszystkich zgromadzonych.

Na zakończenie Mszy św. Franciszek zaapelował jeszcze raz do młodych: „Idźcie dalej, żyjcie wiarą i dzielcie się nią”.

„Proszę was, abyście nie ostudzili tego, co przeżyliście w tych dniach. Powróćcie do swoich parafii i wspólnot, do swoich rodzin i przyjaciół, i przekażcie to doświadczenie, aby inni mogli wibrować z tą siłą i radością, jaką wy macie. Razem z Maryją stale mówcie „tak” marzeniu, jakie zasiał w was Bóg” – apelował Franciszek.

Na Mszy św. na błoniach św. Jana Pawła II (Campo San Juan Pablo II) w Metro Park, oprócz ponad 700 tys. młodych z 156 krajów świata, byli obecni m. in. : prezydent Panamy, Juan Carlos Varela, Kostaryki, Carlos Alvarado Quesada, Kolumbii, Iván Duque Marquez z żoną Marią Julią Ruiz, Hondurasu, Juan Orlando Hernández, Gwatemali, Jimmy Morales Cabrera z żoną Hildą Patricią Marroquin, Salwadoru, Salvador Sánchez Cerén i Portugalii, Marcelo Rebelo de Sousa.

Wśród koncelebransów był też patriarcha Lizbony, kard. Manuel Clemente a także inni biskupi portugalscy, którzy z radością przyjęli wiadomość, że ŚDM w 2022 r. odbędzie się w portugalskiej Lizbonie. Za: KAI

PAPIEŻ SPOTKAŁ SIĘ Z JEZUITAMI

Papież spotkał się w nuncjaturze apostolskiej z grupą 30 jezuitów z rejonu Ameryki Środkowej. Większość z nich stanowili ludzie młodzi. Obecni byli również nowicjusze. Włoski jezuita, szef periodyku „La Civiltà Cattolica”, który był świadkiem tego wydarzenia powiedział, że pytania skierowane do Franciszka dotyczyły Towarzystwa Jezusowego oraz doświadczenia życia zakonnego.

O. Antonio Spadaro zaznaczył, że spotkanie przebiegło w braterskiej atmosferze, było proste, bezpośrednie, także z odniesieniami do osobistego życia Papieża. Franciszek był bardzo chętny do rozmowy. Przekroczyła ona zaplanowany wcześniej czas. Ojciec Święty w sposób bardzo swobodny dzielił się wrażeniami z obecnej wizyty.

Podczas spotkania obecni byli również Jorge Bergoglio, z czasów kiedy on sam był jezuitą, ale większość stanowili młodzi, którzy rozpoczynają dopiero swoje życie zakonne. Spotkanie było dialogiem pomiędzy starszymi i młodymi. Mówi o. Antonio Spadaro.



Nuncjatura Apostolska w Panamie

O. Spadaro – spotkanie na bazie doświadczenia

“Młodzi byli bardzo zainteresowani dniem dzisiejszym, tym, co się dzieje, czyli opinią Papieża na temat tego, co dzisiaj się wydarza, na temat życia zakonnego, życia jako jezuici. Starsi, którzy zasadniczo pozostawili głos młodym, komentowali czasami – szczególnie – pod koniec, niektóre przyżyte doświadczenia. To są spotkania zawsze na bazie doświadczenia: wychodzi się od bezpośrednich doświadczeń, nie ma pytań ogólnych, teoretycznych – zaznaczył o. Spadaro. – Dlatego myślę, że również te spotkania bardzo podobają się Papieżowi. Młodzi stawiali pytania dotyczące tematu i samego SDM. To oczywiście jednak, że chodzi o spotkanie braterskie podczas podróży dużo szerszej i złożonej. Zostały podjęte niektóre tematy i te dotyczące młodych oczywiście również zostały poruszone.”

Za: www.vaticannews.va

BRAT JESUS ETAYO GENERAŁEM BONIFRATRÓW

W sobotę, 26 stycznia 2019 roku, po 15 dniach obrad nad przyszłością szpitalnictwa, Kapituła generalna dokonała najważniejszego swego aktu wybierając nowego przełożonego generalnego. Został nim ponownie brat Jesús Etayo. Będzie on odpowiedzialny, wraz ze swoją radą, za wdrożenie kierunków działań, które zostaną opracowane i przegłosowane na zakończenie Kapituły w dniu 5 lutego 2019 roku.

«Kapituła Generalna jest najgłębszą formą łączności w dziedzinie charyzmatu Zakonu i momentem, w którym w sposób szczególny objawia się kolegalność. Ona sprawuje w Zakonie najwyższą władzę wewnętrzną i dlatego ponosi główną odpowiedzialność za nadanie kierunku naszemu Instytutowi w aktualizowaniu posłannictwa, powierzonego

mu przez Ducha Świętego w Kościele.»
(Konstytucje, 82)



Kapituła Generalna spotyka się co 6 lat, aby wybrać nowego przełożonego generalnego i jego radę oraz zastanowić się nad przyszłością Zakonu, obecnego w 54 krajach, prowadzącego 454 dzieła o charakterze opiekuńczym, zdrowotnym i społecznym. W obecnie trwającej – 69 Kapituły Generalnej Zakonu Szpitalnego uczestniczy 78 Braci św. Jana Bożego, którzy pochodzą z ponad 30 różnych krajów – najmłodszy ma 34 lata (brat Parfait, z Togo) a najstarszy, 85 lat (brat Brian, z Australii).

Wśród braci, zwanych „kapitulnymi”, znajdują się członkowie ustępującego zarządu generalnego, przełożeni prowincjalni, a bracia „delegaci”, wybierani przez swoich współbraci z każdej prowincji i delegatury generalnej.

W zeszłym tygodniu do braci szpitalnych dołączyło 23 zaproszonych współpracowników z prowincji i delegatury generalnej, aby wspólnie zastanowić się nad niektórymi tematami, takimi jak rodzina szpitalna, struktury, misja oraz zarządzanie gospodarcze i finansowe. Reprezentują oni około 60 000 współpracowników i 30 000 wolontariuszy należących obecnie do Zakonu na 5 kontynentach, którzy współpracują z 1061 braćmi szpitalnymi reprezentującymi 51 różnych narodowości. Naszą prowincję reprezentował Pan Tomasz Półchłopek, dyrektor Domu Pomocy Społecznej Zakonu Bonifratrów w Iwoniczu.

Za: www.bonifratrzy.pl

ZAMACH BOMBOWY W KATEDRZE W JOLO, GDZIE POSŁUGUJĄ OBLACI

27 stycznia o godzinie 8.28 (czasu lokalnego) doszło do ataku podczas niedzielnej Eucharystii, sprawowanej w katedrze Wikariatu Apostolskiego na filipińskiej wyspie Jolo, gdzie posługują Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Pierwsza detonacja nastąpiła we wnętrzu świątyni, natomiast drugi wybuch miał miejsce na parkingu nieopodal katedry, w momencie, gdy na

miejsce przybyła już policja i wojsko. Śmierć poniosło blisko 30 osób, a ponad 70 jest rannych. W przeszłości kościół był wielokrotnie celem ataków terrorystycznych w związku z tym, że leży na terenie Muzułmańskiego Autonomicznego Regionu Mindanao.

Wikariat Apostolski Jolo (wcześniej Prefektura Apostolska Sulu) został utworzony w 1958 roku. Na jego czele nieprzerwanie stoją Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej. Niedawno Ojciec Święty Franciszek mianował o. Romeo Sanieła OMI administratorem wikariatu.

Za: www.oblaci.pl

PREZENTACJA FILMU O ŚW. FAUSTYNIE NA ŚDM W PANAMIE

Specjalny pokaz dla dziennikarzy z całego świata fabularyzowanego dokumentu „Miłość i Miłosierdzie” odbył się w czasie trwających w Panamie Świątowych Dni Młodzieży. Obraz przygotowany przez Michała Kondrata do polskich kin trafi 29 marca.

„Miłość i Miłosierdzie” przybliży historię siostry Faustyny – polskiej zakonnicy, mistyczki i wizjonerki uznanej za świętą przez papieża Jana Pawła II i ogłoszonej właśnie Polką Stulecia przez Konfederację Kobiet RP. Film pokazuje nieznaną do tej pory fakty i historie osób, które miały wpływ na rozprzestrzenienie się kultu Bożego Miłosierdzia. Pokaz, na który zaproszono ponad 3 tys. przedstawicieli mediów z całego świata, odbył

się wczoraj o godzinie 10:30 czasu lokalnego w Cinepolis Multiplaza – największym kinie w Panamie.



„Dziennikarze reagowali bardzo żywiołowo – zdaje relację Michał Kondrat. – W odpowiednich momentach śmiali się, wzruszali, czy nawet płakali. Po filmie długo bili brawo, podchodzili i dziękowali” – dodaje reżyser.

„Miłość i Miłosierdzie” to jedyny film pokazywany podczas Świątowych Dni Młodzieży w Panamie. W organizację

wydarzenia zaangażował się między innymi rząd Panamy, Dyrektor ds. Międzynarodowej Komunikacji ŚDM, Ambasador Panamy przy Stolicy Apostolskiej oraz dyrektor i dystrybutor najważniejszej sieci kin w Panamie – Cinepolis.

W roli głównej w filmie wystąpi Kamila Kamińska – nagrodzona za najlepszy debiut aktorski na festiwalu filmowym w Gdyni, gwiazda hitów „Najlepszy” i „Listy do M. 3”. W filmie „Miłość i Miłosierdzie” wystąpili również: Maciej Małyś, który zagrał u boku samego Johna Voighta w głośnym filmie „Jan Paweł II” oraz Janusz Chabior znany szerokiej widowni chociażby z produkcji „Wołyń”. Reżyserem jest Michał Kondrat – twórca m.in. produkcji „Dwie Korony” poświęconej historii o Maksymiliana Kolbego.

Za: KAI

Zapowiedzi wydarzeń

„WIESZ, ŻE CIĘ KOCHAM” HASŁO TEGOROCZNEJ LEDNICY

„Wiesz, że Cię kocham” to hasło, które będzie towarzyszyć XXIII Spotkaniu Młodych LEDNICA 2000. Młodzi spotkają się 1 czerwca, tradycyjnie na Polach Lednickich.

„W zeszłym roku odkrywaliśmy, jak cenni jesteśmy w oczach Boga, uczyliśmy się przyjmować Jego miłość, mówiąc Jestem. Jednak jak łatwo jest zapomnieć o tej miłości, zagłuszyć ją codziennymi sprawami. Dlatego w tym roku zamilkniemy i wsłuchamy się w to, co Bóg ma nam do powiedzenia” – czytamy na stronie Lednica 2000.

„Ojciec Jan Góra OP, założyciel i pierwszy duszpasterz Wspólnoty LEDNICA 2000 powtarzał często za św. Janem Pawłem II: „Człowiek jest mocny wtedy,

kiedy wie, że jest kochany” – zauważają organizatorzy tegorocznego wydarzenia. Podkreślają, że słowa towarzyszące czerwcowemu spotkaniu są streszczeniem gawędy świętego papieża wygłoszonej do zgromadzonych przed krakowskim pałacem arcybiskupów w 1987 roku.



1 CZERWCA 2019
POLA LEDNICKIE

WIESZ, ŻE CIĘ KOCHAM
XXIII Spotkanie Młodych LEDNICA 2000

Święty Jan Paweł II wołał wtedy do młodzieży: „Musicie być mocniejsi niż warunki, w których przyszło Wam żyć”.

Przypominają, że papież Polak wskazywał na Eucharystię jako sakrament, który dodawał siły wielu pokoleniom –

również w jego młodzieńczych latach, w okresie II wojny światowej.

„Będziemy zatem starali się odkryć, że z sakramentów spowiedzi i Eucharystii płynie dla nas siła do przewyżniania trudności, z którymi musimy się mierzyć w codziennym życiu” – tłumaczą organizatorzy.

Tak samo spotkanie, jak i wszystkie wydarzenia odbywające się w ciągu roku na Polach Lednickich organizuje Wspólnota Lednica 2000 działająca przy klasztorze oo. Dominikanów w Poznaniu.

Oprócz Spotkania Młodych są to Lednica Dzieci, Lednica Seniora i Lednica Motocyklisty oraz różne warsztaty i letnie rekolekcje.

Za: KAI

Odeszli do Pana

ŚP. KS. ANDRZEJ WĘGLARZ CM (1936-2019)

Dnia 28 stycznia 2019 r. w szpitalu św. Wincentego a Paulo w Gdyni odszedł do wieczności Śp. Ks. Andrzej Węglarz CM.

Urodził się 10 października 1936 r. w Kamyku k. Bochni. W 1951 r. wstąpił do Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Śluby święte czasowe złożył dnia 8 grudnia 1953 r., zaś śluby święte wieczyste złożył 8 grudnia 1957 r. Święcenia diakonatu otrzymał 21 lutego 1959 r. z rąk ks. bpa Karola Wojtyły, biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej. Święcenia prezbiteratu otrzymał 21 czerwca 1959 r. z rąk ks. bpa Jana Kantego Lorka CM, ordynariusza diecezji sandomierskiej.



Miejsca posługi Ks. Andrzeja:

1959-1962 – Kraków-Stradom – ekonom, kapelan Sióstr Miłosierdzia
1962-1966 – Lublin – studia specjalistyczne na KUL-u

1966-1968 – Kraków-Stradom – wykładowca
1968-1992 – Gdańsk-Oliwa – wykładowca w WSD, ekonom, superior (w latach 1984-1987)
od 1992 – Gdynia – emeryt, duszpasterz

Pogrzeb odbędzie się dnia 31 stycznia 2019 r. (czwartek) - 13.00 – Msza św. w kościele Księża Misjonarzy w Sopocie. Po Mszy św. odprowadzenie do grobowca Księża Misjonarzy na cmentarzu katolickim w Sopocie.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać, Panie!
Za: www.misjonarze.pl

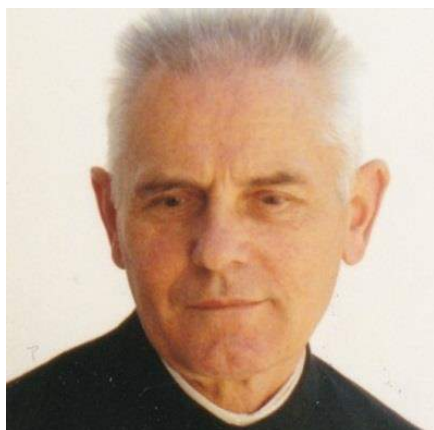
ŚP. BR. PIOTR KOWALSKI SJ (1928-2019)

W poniedziałek 28 stycznia w nocy o godzinie 3:45 zmarł w Gdyni śp. Brat Piotr Kowalski SJ. Odszedł do Pana w 91. roku życia i 63. powołania zakonnego. Pamiętajmy w modlitwie o Bracie Piotrze i jego najbliższej Rodzinie. Pogrzeb przewidziany jest w Gdyni we czwartek, 31 stycznia 2019 roku i rozpocznie się Mszą św. w kościele pod wezwaniem św. Stanisława Kostki przy ul. Tatrzańskiej 35 o godz. 12:00.

Brat Piotr Kowalski SJ urodził się 20 marca 1928 roku w Zabytowie koło Zamościa, województwo lubelskie, jako syn Józefa i Zofii z domu Chudzik. Miał cztery siostry i dwóch braci. Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił 20 grudnia 1956 r. i odbył nowicjat w Kaliszu pod kierunkiem o. Stefana Dzierżka SJ. Pierwsze śluby złożył 25 grudnia 1958 r. w Kaliszu na ręce o. Stanisława Kościńskiego SJ.

Do 1963 roku przebywał w Kaliszu obsługując zakrynię i pracując jako krawiec. W roku 1963 został skierowany do

Warszawy na ul. Narbutta 21, gdzie jako zakrytynian pracował do 1968 roku. W roku 1967 odbył III probację w Czechowicach-Dziedzicach pod kierunkiem o. Edwarda Bulandy SJ, a ostatnie śluby złożył 2 lutego 1968 r. w Warszawie na ręce o. Wacława Sęka SJ.



W latach 1968-1981 posługiwał jako zakrytynian w Łodzi, Warszawie i

Szczecinie, gdzie był także kierowcą i skupującym. W 1981 r. powrócił do Kalisza gdzie pracował głównie jako krawiec szyjąc przez wiele lat sutanny nowicjuszm. W 1987 r. został skierowany do Kolegium w Gdyni i tam pracował najpierw jako krawiec, a potem od roku 2018, ze względu na pogarszający się stan zdrowia, był pod opieką gdyńskiej infirmerii i poświęcał czas na modlitwę za Kościół i Towarzystwo Jezusowe. Oprócz zdobytego przed wstąpieniem do zakonu zawodu krawca, br. Piotr posiadał ukończone kursy hodowli matek pszczoł (1960) i bukiciarstwa (1979) oraz religijne studium dla braci zakonnych (1971). Wyróżniał się duchem pokornej służby spiesząc zawsze z pomocą, gdy ktokolwiek go potrzebował.

Zmarł w Gdyni dnia 28 stycznia 2019 roku. Odszedł do Pana w 91 roku życia i w 63 roku powołania zakonnego.

Za: www.jezuici.pl

ŚP. O. ANTON BEZĄK SVD (1926-2019)

W Nitrze na Słowacji dnia 24 stycznia 2019 roku odszedł po nagrodę do Pana ostatni spośród pięciu bohaterów wiary Słowaków werbistów, którzy w warunkach konspiracyjnych, potajemnie

otrzymali w Polsce święcenia kapłańskie. Konsekratorem o. Antona był ksiądz biskup Bronisław Dąbrowski, orionista (1917-1997), sekretarz Konferencji Episkopatu Polski. A było to w

Warszawie, 9 września w 1977 roku. Właściwie święceń tych obiecał udzielić sam sługa Boży ksiądz Prymas Stefan kardynał Wyszyński (1901-1981), ale tego dnia był obłożnie chory i poprosił,

by wyręczył go ksiądz bp Dąbrowski. Święcenia te odbyły się w pełnej konspiracji, w prywatnej kaplicy bp. Dąbrowskiego o godzinie 22.00. Było tylko dwoje świadków: o. Leonard Szymański SVD, prowincjał Polskiej Prowincji Księży Werbistów oraz bezimienna siostra zakonna.

Anton Bezák urodził się 16.10.1926 roku w Chynoranach w diecezji Nitra na Słowacji (w ówczesnej Czechosłowacji). W 1944 roku wstąpił do nowicjatu werbistów w Zoborze koło Nitry. Rok później podjął studia filozoficzno-teologiczne w Nitrze. Pierwsze śluby zakonne złożył 8 września 1946 roku. W tym okresie Kościół katolicki w Czechach był bardzo prześladowany. Trzeba było mieć nie-mało odwagi, by w takiej sytuacji wstępować do zakonu.

W nocy z 3/4maja 1950 roku podczas tak zwanej „Barbarskiej Nocy” [Barbaryńskiej Nocy] zamknięto wszystkie klasztory i seminaria duchowne, a seminarzystów zabierano do wojska lub skierowano do przymusowych robót. Jemu przypadła w udziale właśnie ta druga sytuacja. Następnie pracował jako biochemik w Kromanach. Widoki na ukończenie studiów seminaryjnych i otrzymania święceń kapłańskich równie były zeru.

Anton Bezák przeczekał długich 27 lat. Potajemnie odnawiał śluby zakonne przez 30 lat (śluby wieczyste złożył 22.08.1976 roku), zdał egzaminy z przedmiotów teologicznych i przyjął święcenia diakonatu, by w końcu w Warszawie przyjąć święcenia kapłańskie. Prymicyjną Mszę św. odprawił następnego ranka w kaplicy Domu Misyjnego Księży Werbistów pod wezwaniem Ducha Świętego w Warszawie.



Po powrocie do Czechosłowacji aż do 1989 roku nie mógł występować jawnie jako ksiądz. (W tym czasie był kapelanem sióstr zakonnych). Dopiero po tak zwanej Aksamitnej Rewolucji, jaka miała

miejsce w Czechosłowacji (1989), wskutek której powstała między innymi samodzielną Republiką Słowacka, a więc po 12 latach mógł się ujawnić jako ksiądz katolicki. W 1992 roku w drodze do Misyjnego Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pieniężnie, [gdzie 28 kwietnia miał otrzymać święcenia kapłańskie już w normalnych warunkach politycznych młodszy współbrat werbista ze Słowacji Jan Paluch, wraz z 18 diakonami-werbistami z Polskiej], o. Anton Bezák zatrzymał się w Warszawie. Chciał podziękować swojemu konsekраторowi, teraz już arcybiskupowi (od 1982) Bronisławowi Dąbrowskiemu za udzielone święcenia kapłańskie. Byłem świadkiem tego spotkania. Obydwaj byli przeszczęśliwi... Po ujawnieniu się jako ksiądz katolicki, o. Anton pracował wiele lat w duszpasterstwie. Spełniło się jego marzenie o byciu ojcem misjonarzem. W 2005 roku przeszedł w „stan spoczynku” i zamieszkał w domu prowincjalnym księży werbistów pod wezwaniem Matki Boskiej Bolesnej w Nitrze, gdzie zmarł przed paru dniami.

Pogrzeb śp. o. Antona Bezáka odbył się 28 stycznia w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny na Kalwarii w Nitrze. Wierzymy że, Matka Boża Wniebowzięta zawiodła swojego wiernego sługę „do krainy życia wiecznego”. O. *Alfons Labudda*. Za: www.werbisci.pl

ŚP. KARD. FERNANDO SEBASTIAN AGUILAR CMF (1929-2019)

W czwartek, 24 stycznia 2019 roku, w Maladze, w wieku 89 lat zmarł Klaretyn – kard. Fernando Sebastian Aguilar CMF.

Urodził się Calatayud, w roku 1929. Wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Synów Niepokalanego Serca Maryi w roku 1945, święcenia kapłańskie przyjął w 1953. Studiował teologię w Rzymie i Leuven, uzyskując tytuł doktora teologii w 1955. W latach 1956-1979 skupił się na dalszym studiowaniu i wykładaniu teologii dogmatycznej, najpierw w Centrach teologicznych Zgromadzenia, a od roku 1967 na Papieskim Wydziale Teologicznym w Salamance, gdzie pełnił funkcję Dziekana Wydziału i Rektora Uniwersytetu w latach 1971-1979.

We wrześniu 1979 został wyświęcony na biskupa miejscowości Leon. W roku 1982 został wybrany na Sekretarza Generalnego Konferencji Episkopatu Hiszpanii, pełniąc tę funkcję do roku

1988. W kwietniu tego roku został wybrany arcybiskupem pomocniczym Granady. W latach 1991-1993 był Administratorem Apostolskim diecezji Malaga. W 1993 wybrano go na Arcybiskupa Pamplony i biskupem Tudela, będąc od roku 2007 biskupem emerytem.



Pełnił również funkcję Wiceprzewodniczącego Konferencji Episkopatu w latach 1993-1999 oraz 2002-2005. Brał

udział w sześciu Synodach Biskupich. W roku 2001 od Papieskiego Wydziału Teologicznego w Salamance otrzymał złoty medal w dowód uznania za jego pracę jako profesor zwyczajny, dziekan, rektor i wielki kanclerz. Papież Franciszek wyniósł go do godności kardynalskiej na konsystorzu w Rzymie 22 lutego 2014 roku.

Czuwanie przy doczesnych szczątkach kardynała Sebastiana będzie trwało w piątek 25 stycznia, od godz. 10 do 21 oraz w sobotę od godz. 10.00 aż do przeniesienia ich do Katedry, kiedy zostanie odprawiona Msza św. żałobna. Eucharystia pogrzebowa zostanie odprawiona w Katedrze Wcielenia w Maladze, w sobotę 26 stycznia o godzinie 12:00. Pochowanie ciała odbędzie się w kaplicy Najświętszego Sakramentu tego kościoła katedralnego.

Za: www.klaretyni.pl

ŚP. PROF. RYSZARD PERYT, oblat CCsR (1947-2019)

23 stycznia rano, po długiej chorobie zmarł Ryszard Peryt, Dyrektor Polskiej Opery Królewskiej, aktor, reżyser, profesor sztuki teatru, wykładowca Akademii Teatralnej w Warszawie, oblat Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. Polecamy śp. Ryszarda w naszych modlitwach. *Requiescat in pace...*

26 stycznia, w Świątyni Opatrzności Bożej odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. prof. Ryszarda Peryta, dyrektora Polskiej Opery Królewskiej, oblaty Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela. Jego ciało spoczęło w Panteonie Wielkich Polaków.

Mszy św. pogrzebowej przewodniczył metropolita warszawski kardynał Kazimierz Nycz, a homilię wygłosił o. Jacek Salij OP, bliski przyjaciel zmarłego. W gronie koncelebransów był prowincjał o. Janusz Sok CSsR i wszyscy członkowie wspólnoty redemptorystów z domu zakonnego przy kościele św. Benona w Warszawie.

Ryszard Peryt – aktor, reżyser, doktor i profesor sztuki teatru, wykładowca Akademii Teatralnej w Warszawie, urodził się w Zielonej Górze w 1947 roku. Studiował na Uniwersytecie Warszawskim (Wydział Chemii, 1965), następnie w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie (Wydział Aktorski – dyplom w 1970; Wydział Reżyserii – dyplom w 1979). W 1970 r. był współtwór-

cą Puławskiego Studia Teatralnego, a następnie jego warszawskiej kontynuacji – Studia Teatralnego Stołecznej Estrady (1973-1976).



Za dyrekcji Erwina Axera był aktorem Teatru Współczesnego (1976-1979), następnie reżyserem Teatru Narodowego za dyrekcji Adama Hanuszkiewicza, a począwszy od stanu wojennego reżyserował tylko w operach (jako główny reżyser Teatru Wielkiego w Poznaniu za dyrekcji Mieczysława Dondajewskiego, a także Teatru Wielkiego w Łodzi za dyrekcji Sławomira Pietrasa). W 1996 został powołany przez Ministra Kultury i Sztuki Kazimierza Dejmka na Dyrektora Artystycznego Opery Narodowej – Teatru Wielkiego w Warszawie. Złożył dymisję w roku 1997.

W Warszawskiej Operze Kameralnej, za czasów dyrekcji Stefana Sutkowskiego, pracował w latach 1986-2004. Współ z scenografem Andrzejem Sadowskim, zrealizował wiele przedstawień oper barokowych, klasycznych i współczesnych. Wielokrotnie reżyse-

rował Mozarta za granicą – w Austrii, Niemczech, Hiszpanii, Holandii, Norwegii, Szwajcarii, Włoszech, Francji, Szwecji, Danii, Norwegii, Egipcie, Turcji, Libanie, Japonii i Emiratach Arabskich. Reżyserował między innymi Verdiego – w Korei Południowej, Hiszpanii, Niemczech, Anglii; przedstawienie *Mesjasza* Haendla wspólnie z Sir Yehudi Menuhinem na Wszechświatowym Festiwalu Krzysztofa Kolumba (1994)).

Tworzył także autorskie inscenizacje dzieł spoza repertuaru operowego: *Vespere* Monteverdiego, *Requiem* Verdiego, *Mesjasza* Haendla, *Joannę d'Arc* Honeggera, *Stabat Mater* Szymanowskiego, *Quo Vadis* Nowowiejskiego, *Requiem* Polskie Pendereckiego, czy *Symfonię Tysiąca* Mahlera.

Ryszard Peryt, jako jedyny reżyser na świecie, zrealizował wszystkie dzieła sceniczne Mozarta. Zrealizował także wszystkie dzieła sceniczne Monteverdiego.

W roku 2009 założył Instytut Opery oparty na współpracy trzech uczelni artystycznych Warszawy: Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, Akademii Sztuk Pięknych, Akademii Teatralnej.

Pierwszego sierpnia 2017 roku Ryszard Peryt został dyrektorem Polskiej Opery Królewskiej. Za: www.redemptor.pl (tekst i foto za: operakrolewska.pl)

ŚP. BR. HENRYK ZALEWSKI ALB (1926-2019)

W Krakowie, w domu generalnym Zgromadzenia Braci Albertynów, dnia 22 stycznia 2019 r. w wieku 93 lat, w 42 roku życia zakonnego, zmarł brat Henryk Zalewski. Urodził się 01.01.1926 r. we wsi Dąbrowa-Łazy, parafia Dąbrowa Wielka, w diecezji łomżyńskiej. Wychował się w wielodzietnej rodzinie. Do śmierci rodziców pracował w rodzinnym gospodarstwie rolnym. Aktywnie uczestniczył w życiu miejscowej parafii – animował grupy modlitewne, organizował pielgrzymki młodzieży na Jasną Górę, należał do chóru parafialnego.

Do Zgromadzenia Braci Albertynów wstąpił 20 maja 1977 r. Dnia 19 marca 1978 r. przyjął habit albertyński. Pierwszą profesję zakonną złożył 19 marca 1980 r. a wieczystą dokładnie 6 lat później.



Od wstąpienia do Zgromadzenia, aż do 2011 r. związany był z Częstochową. Przebywał w albertyńskim domu usytuowanym u stóp Jasnej Góry. Jako salowy z oddaniem służył chorym i niepełnosprawnym w Domu Pomocy Społecznej. Wiele troski wkładał w należyte przygotowanie podopiecznych do uczestnictwa

we Mszy św. i do przyjęcia sakramentów świętych.

Dzielił się z bliźnimi swoim talentem muzycznym: organizował mieszkańcom DPS czas rekreacji, należał do chóru przy kościele oo. Pallotynów w Dolinie Miłosierdzia. Był odważnym obrońcą życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Naśladowca św. Franciszka w umiłowaniu wszelkiego stworzenia.

Ostatnie lata albertyńskiego życia spędził we wspólnocie na krakowskim Kazimierzu. Aktywny do końca - choć z każdym rokiem słabły jego siły fizyczne, to z młodzieńczym zapałem starał się realizować pasję, które inspirowały go przez całe życie. *Br. Franciszek Grzelka, alb*

ŚP. KS. RYSZARD URBAŃSKI SDB (1936-2019) Wieloletni misjonarz w Wenezueli

23 stycznia 2019 roku, przed południem odbył się pogrzeb ks. Ryszarda Urbańskiego, salezjanina, misjonarza. Wzięło w nim udział ok. 40 salezjanów, głównie z Inspektorii Krakowskiej, pracujących w Polsce i na Ukrainie na czele z ich przełożonym ks. Inspektorem Adamem Parszywką, ale także dwóch przedstawicieli Salezjańskiego Ośrodka Misyjnego z Warszawy, ks. Jerzy Combik proboszcz parafii z Libidzy, miejscowości rodzinnej ks. Ryszarda i ks. dziekan Fryderyk Tarabuła. Drugą część sanktuarium Maryi Wspomożycielki Wiernych w Oświęcimiu zajęło ponad 60 osób świeckich, prócz znacznej części rodziny było to delegacja z parafii chrztu ks. Ryszarda z Kamyka i część pracowników Dzieła salezjańskiego w Oświęcimiu. Mszy żałobnej przewodniczył przełożony Inspektorii Krakowskiej ks. Adam Parszywka.

Ksiądz Ryszard Urbański urodził się 16 lipca 1936 roku w Kamyku jego dom rodzinny znajdował się w parafii Kamyk w Libidzy miejscowości leżącej w niedalekiej odległości od Kopca. Rodzice ks. Ryszarda Andrzej i Stanisława żyli głęboką wiarą choć w materialnie trudnych warunkach. W 1936 roku doczekali się syna Ryszarda, a w 1939 roku urodziła im się córka Danuta.

Po wybuchu II wojny światowej na przełomie 1942 i 1943 roku cała rodzina wraz z małymi dziećmi została wywieziona na tzw. „roboty” do Niemiec w okolice obecnej Złotoryi. Po zakończeniu działań wojennych wrócili do rodzinnego domu, a ks. Ryszard rozpoczął naukę w szkole podstawowej w Kamyku, w której osiągał dobre wyniki w nauce. W tym czasie zdradzał pierwsze oznaki powołania, według relacji jego młodszej siostry jednym z jego zajęć było budowanie ołtarzyków. Ostatecznie w 1952 roku podjął decyzję o wstąpieniu do salezjańskiego nowicjatu w Kopcu.

Z tego czasu takie świadectwo składa jego współnowicjusz ks. Bolesław Rozmus: „z czasu nowicjatu pamiętam mały epizod: o mało nie został z niego wydalony, ponieważ, po kryjomu, razem z Jozefem Irlikiem, uruchomili i wyprowadzili z garażu samochód ekonomy, ks. Franciszka Cyronia. Dyrektor nowicjatu, ks. Alojzy Gwóźdź, widząc w tym tylko młodzieńczą psotę, wyciszył sprawę i obaj, po latach zostali kapłanami. Myślę,

ze Ryśkowi pozostał na całe życie jakiś uraz, bo nigdy nie zrobił prawa jazdy”.

15 sierpnia 1953 nowicjusz Ryszard Urbański w Kopcu złożył swoje pierwsze śluby zakonne i na zawsze został związany z Towarzystwem Salezjańskim. Następnie w latach 1953-1955 podjął studia filozoficzno-pedagogiczne w studentacie w Krakowie na tzw. Łosiówce. W latach 1955-1958 kontynuować swoją formację na praktyce pedagogicznej – duszpasterskiej kolejno w: Oświęcimiu, Szczyrku, Krakowie i Przemyślu. W tym też czasie zdał państwową maturę. Po zakończeniu praktyki czyli tzw. asystencji wrócił na studia teologiczne (1958-1962) do Krakowa. Tam też 19 czerwca 1959 roku złożył śluby wieczyste, a 16 czerwca 1962 otrzymał święcenia kapłańskie.

Pierwszą placówką po ukończeniu studiów i przyjęciu święceń kapłańskich był Oświęcim, przez 3 lata (1962-1965) pracował w tutejszej szkole zawodowej jako nauczyciel zawodu.



Kolejny etap jego życia rozpoczął się w 1965 roku kiedy wspólnie z ks. Czesławem Diadą i Andrzejem Smarujem udał się na misje do Wenezueli. Tak to wydarzenie wspomina ks. Bolesław Rozmus: „Ówczesny dyrektor, ks. Stanisław Motyl, bardzo żałował wyjazdu księży, a zwłaszcza Ryszarda, ponieważ on był kompetentnym nauczycielem zawodu. Władze komunistyczne konsekwentnie odmawiały wydania im paszportów, aż tu nagle, po latach oczekiwania, wbrew wszelkiej nadziei, paszporty otrzymali... ku wielkiej rozpaczy dyrektora. Był rok 1965. Żegnaliśmy ich na dworcu w Katowicach. Później otrzymywałem od nich kartki pocztowe z miejsc na trasie którą jechali: Włochy, Francja, Hiszpania... Ostatnia europejska pocztówka

doszła z Teneryfy. Kiedy po ośmiu latach ja wraz z koadiutorem Janem Krzysztofem podobną trasą, ale innym statkiem i przez Maderę, dołynęliśmy do wenezuelskiego portu La Gauaira, byliśmy witani przez ks. Ryszarda i innych polskich kolegów”.

Ksiądz Ryszard prawie przez swoje 51 lat pracy w Wenezueli, przebywał w Caracas, pracując w Salezjańskiej Szkole Technicznej. Tam dał się poznać jako wspaniały pedagog, przyjaciel młodzieży i organizator. Szkoła w ciągu kilku lat stała się wzorcową szkołą techniczną w stolicy Wenezueli.

Ksiądz Ryszard wprowadzał nowe technologie, dbał o jakość zawodową i etyczną personelu, na początku wprowadził maszyny z ówczesnej Czechosłowacji, potem także z innych krajów

16 czerwca 1987 roku ks. Ryszard Urbański w Wenezuelskim Uniwersyteckim Instytucie Doskonalenia Zawodowego Nauczycieli ukończył studia uniwersyteckie z mechaniki uwieńczone tytułem nauczyciela z prawem do nauczania w szkole średniej, a 24 czerwca 1997 roku ukończył studia pedagogiczne na Katolickim Uniwersytecie Adres Bella w Caracas w Wenezueli.

W dobrych czasach w Wenezueli pracowało siedemnastu Polaków Salezjanów rozproszonych po całym terytorium państwa. Ksiądz Ryszard był duszą i ośrodkiem jedności dla nich wszystkich. Oprócz tego był duszpasterzem Polskiej Misji Katolickiej w Wenezueli. Jemu przypadło w udziale zorganizowanie uroczystości 1000-lecia Chrztu Polski oraz spotkań Polaków i spokrewnionych nacji czyli: Litwy, Ukrainy, Słowacji i Czech z papieżem Janem Pawłem II podczas wizyt w 1985 i 1996 roku.

O tym kim był ks. Ryszard dla Salezjanów wenezuelskich, mogą świadczyć niektóre wiadomości przesłane na ręce ks. Bolesława Rozmusa po otrzymaniu wiadomości o jego śmierci.

Długoletni wikariusz inspektoriatny i sekretarz, ks. José Godoy, napisał: „Żegnając kochanego ks. Ryszarda, w jego osobie chce podziękować całej ekipie Salezjanów-Polaków, którzy zostawili swoje rodziny i swoją ojczyznę, żeby przybyć do Wenezueli, by pomóc nam wspólnie budować Inspektorię,

którą dziś mamy. Z ks. Ryszardem, w tej samej wspólnotcie, dzieliłmy ostatni etap jego pobytu w Wenezueli. Czuję jego wielki ból z powodu opuszczenia naszej wenezuelskiej inspektorii. Był on wzorem współbrata całkowicie oddanego sprawie salezjańskiej”.

Ksiądz Nelson Rodriguez, dyrektor ze wspólnoty w której pracował ks. Ryszard zaświadcza: *“Silny, ale przypadło mu w udziale dużo cierpieć w ostatnich latach. Prawdziwy mąż boleści: przeszedł kilka ciężkich operacji, wiele miesięcy przeleżał w klinice, w szpitalach, przez rok musiał jeść leżąc na jednym boku, żeby uniknąć zadławienia. Ale zawsze uśmiechnięty i cierpliwy. Wielkie cierpienia są nieme”.*

Biskup Raúl Biord, salezjanin napisał: *Ksiądz Ryszard, wielki przyjaciel i wspaniały salezjanin, a inny biskup salezjański, Jonny Reyes dodaje: „Dzięki Ci Panie, za życie i przykład ks. Ryszarda. Niech lata jego siewu w Wenezueli przyniosą owoce w byłych jego wychowankach”.* Superlatywy takie jak: „wspaniały salezjanin”, „oddany duszą i sercem młodzieży”, „niezrównany pedagog”, „piękne lata przeżyłem u jego boku”, „najlepszy przyjaciel”... powtarzają się bez przerwy w wiadomościach, które docierają z Wenezueli.

Ksiądz inspektor w czasie homilii po zacytowaniu powyższych świadectw powiedział: *“To nic innego jak podsumowanie dobrego życia. Życia oddanego Chrystusowi, Kościołowi i Zgromadzeniu”.*

Ksiądz Ryszard za swoją pracę został odznaczony przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Ilećko przebywał w Polsce z radością spotykała się ze znajomymi z czasów szkolnych, ale także bardzo chętnie gromadził młodzież oratoryjną, by przy ognisku czy na innym spotkaniu dzielić się doświadczeniami, radować życiem i opowiadać o misjach. Na wydrukowanej pamiątkowej karcie z jubileuszu 50-lecia święceń kapłańskich, która miał ze sobą po powrocie z Wenezueli można przeczytać wiele pożegnanych, ciepłych, życzliwych wpisów.

26 kwietnia 2017 roku ks. Ryszard jeszcze bardzo schorowany, po przejściu wcześniej kilku operacji wrócił do Polski i ponownie jak na początku swojej drogi zamieszkał w Oświęcimiu. Przez kolejne tygodnie i miesiące poddany chorobie zachowywał wielką pogodę ducha i radość. Na tyle na ile pozwalała mu kondycja fizyczna utrzymywał kontakt ze współbraćmi, cieszył się każdym zaproszeniem na kawę, nie stronił od żartowania na różne tematy, pozwalał także żartować z siebie. Był bardzo często odwiedzany przez rodzinę mieszkającą w różnych częściach kraju.

Początkowo sprawował niedzielną eucharystię w sanktuarium, a codzienną w pokoju, często była to msza celebrowana razem z najmłodszymi współbraćmi we wspólnocie asystentami. Razem ze swoimi opiekunami, głównie ks. Markiem

Ruskiem i br. Sebastianem Wiśniewskim odmawiał różaniec i inne modlitwy. Od rozpoczęcia roku szkolnego we wrześniu 2017 roku rzadziej samodzielnie wychodził z pokoju, choć mimo to wielu chłopców w internacie posługiwało się jego charakterystycznie wypowiedzianym „si” i „hola”.

Wreszcie przyszedł jeszcze trudniejszy czas w 2018 roku od listopadowego pogorszenia stanu zdrowia i pobytu w szpitalu, praktycznie nie mógł wychodzić z łóżka. Nie potrafił już koncelebrować mszy świętej, a jedynie w niej uczestniczył lub przyjmował komunię świętą. Pod koniec życia, gasnąc, jego służba została zamieniona na cierpienie. Widzieliśmy czasami grymas bólu na jego twarzy, ale za każdym razem na pytanie: boli coś księdza odpowiadał: „nie”.

Odszedł od nas spokojnie, kilka minut po godz. 11 w niedzielę 20 stycznia w obecności kl. Dominika asystenta – chyba jak zawsze czuł się dobrze z młodymi. Dwie godziny wcześniej ks. Piotr udzielił mu namaszczenia chorych i komunii świętej.

Salezjanie modlą się codziennie: *„Spraw, Maryjo Wspomożycielko, by nasza służba Bogu była wierna i wspaniałomyślna aż do śmierci”.* Ksiądz Ryszard odszedł wiernie i wspaniałomyślnie służąc Bogu. Niech Maryja Wspomożenie Wiernych pozwoli mu osiągnąć radość pełnego zjednoczenia się z Bogiem w Domu Ojca.

Za: www.oswiecim.sdb.org.pl

ŚP. O. KAROL MIECZYŚLAW DZIEDZICKI OFM (1929-2019)

Dnia 20.01.2019 roku w klasztorze Braci Mniejszych – Franciszkanów w Gdańsku Nowym Porcie zmarł śp. o. Karol Mieczysław Dziedzicki w 90. roku życia, 70. roku życia zakonnego i 64. roku kapłańskiego posługiwania.

O. Karol Mieczysław Dziedzicki pochodzi z terenów dzisiejszej Ukrainy. Urodził się dnia 7.05.1929 r. w polskiej miejscowości Lackie Szlacheckie, woj. stanisławowskie, parafia Markowice, archidiecezja lwowska. Jego rodzice - Jakub i Michalina Skowrońska - byli rolnikami. Był najmłodszym z rodzeństwa. Miał jeszcze dwóch braci i cztery siostry. W rodzinnej miejscowości, w wieku 7 lat został zapisany do polskiej szkoły powszechnej. Podczas II wojny światowej był zmuszony uczęszczać do szkoły ukraińsko – rosyjskiej. W latach 1943 i 1944 nie chodził do szkoły z uwagi na własne

bezpieczeństwo - był to czas, w którym bandy mordowały Polaków. Do kościoła uczęszczał bardzo rzadko, gdyż w rodzinnej miejscowości był kościół filialny, do którego ksiądz dojeżdżał co drugi tydzień.



Kiedy ojciec został zamordowany przez UPA, a gospodarstwo rodzinne spalone, pozostała przy życiu rodzina uciekła do Stanisławowa. Tu przebywali aż do wyjazdu do Polski. Po przyjeździe na Ziemię Odzyskaną, Mieczysław zapisał się do gimnazjum państwowego w Prudniku. Po ukończeniu drugiej klasy gimnazjalnej, w 1946 r., wstąpił do Kolegium Franciszkanów w Nysie (Małe Seminarium), które szczęśliwie ukończył.

Po szkole średniej wstąpił w Katowicach - Panewnikach do Prowincji Wniebowzięcia NMP Zakonu Braci Mniejszych – Franciszkanów.

Dnia 14.09.1948 r. rozpoczął nowicjat przywdziewając strój zakonny i przybierając imię Karol. Po roku, dnia 15.09.1949, złożył w Katowicach - Pa-

nownikach śluby czasowe. W latach 1949 – 1955 odbył studia filozoficzno - teologiczne w Opolu (filozofia) i Katowicach-Panewnikach (teologia).

Śluby wieczyste (profesję uroczystą) złożył dnia 15.09.1952 r. w Katowicach – Panewnikach.

Święcenia kapłańskie przyjął również w Panewnikach dnia 6.02.1955 r. z rąk ks. bpa Bernarda Czaplńskiego, sufragana chełmińskiego.

Po święceniach kapłańskich o. Karol był kapłanem Szpitala Onkologicznego w Poznaniu (1955–1965), przebywał w klasztorze w Opolu (1965–1968), był wikarym domu we Wschowie (1968-1971), gwardianem we Wronkach (1971-

1977), na krótko wrócił do Poznania w charakterze spowiednika (1977-1978), przez dwa lata był wikarym domu w Kobylinie (1978-1980), wikarym i ekonomem domu w Wieluniu (1980), gwardianem w Osiecznej (1980-1986), wikarym i ekonomem w Poznaniu (1986-1989), gwardianem w Jarocinie (1989-1991).

Dnia 19.03.1991 r. wstąpił do Prowincji św. Franciszka z Asyżu.

W nowej prowincji był kapłanem Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej w Orliku (1991-1998), przebywał w klasztorze w Brodnicy (1998-2004), gdzie przez pewien czas był wikarym i ekonomem domu zakonnego. Od 2004 do śmierci przebywał w

Gdańsku Nowym – Porcie. Tu w latach 2007-2009 był wikarym domu.

O. Karol Dziedzicki wygłosił ponad 100 serii rekolekcji - głównie dla sióstr zakonnych, był poszukiwanym spowiednikiem nie tylko ludzi świeckich, ale także sióstr zakonnych, kleryków (w Poznaniu i Opolu), prowadził liczne dni skupienia dla sióstr zakonnych, W czasie pobytu we Wronkach i Kobylinie był ojcem duchownym tamtejszych dekanatów.

Pogrzeb odbył się 23 stycznia 2019 w Wejherowie. Spoczywa w kwaterze zakonnej na miejscowym cmentarzu.

o. Jędrzej Lietzau OFM